

## WŁADZE BIAŁORUSI ZACHĘCAJĄ WICEPREMIERA MORAWIECKIEGO DO KUPNA ENERGII Z SIŁOWNI JĄDROWEJ W OSTROWCU

Premier Białorusi, Andriej Kobiakow, poinformował, że Mińsk zaproponował Polsce kupno energii z powstającej w Ostrowcu elektrowni atomowej. Słowa te nieprzypadkowo padły podczas wizyty wicepremiera Mateusza Morawieckiego w Mińsku.

„W 2018 r. uruchomimy pierwszy blok elektrowni jądrowej w Ostrowcu. Myślę, że możemy bardzo dobrze współpracować w zakresie dostaw energii elektrycznej z Białorusi do Unii Europejskiej. Polska może wykorzystać tę energię lub tranzytować ją dalej” - stwierdził Kobiakow cytowany przez agencję Ria Novosti.

Wypowiedź białoruskiego premiera należy uznać za nieprzypadkową. Rosyjski Rosatom [wznowił w ostatnim czasie lobbing](#) w sprawie eksportu energii z obwodu kaliningradzkiego (gdzie miałyby powstać siłownia jądrowa) i Białorusi (firma jest zaangażowana w projekt w Ostrowcu) do Unii Europejskiej. Wydaje się, że plany te [są kompatybilne ze strategią Litwy](#), która posiada połączenia elektroenergetyczne z terytorium rosyjskim i białoruskim oraz Polską poprzez interkonektor o nazwie LitPol Link. Władze w Wilnie chciałyby czerpać korzyści finansowe z tranzytu prądu korzystając ze swojego dogodnego położenia geograficznego i mnogości łączników międzysystemowych (także ze Szwecją poprzez Bałtyk). Warto w tym kontekście przypomnieć, że Polska nie posiada czynnego mostu elektroenergetycznego z Białorusią.

Gabinet premier Beaty Szydło jest bardzo niechętny planom Rosatomu. Co prawda w północno-wschodniej części kraju, istnieje duży deficyt energii, ale w imporcie na te obszary prądu rosyjskiego Polska upatruje zagrożenia natury politycznej. Taka energia może uzależniać podobnie jak gaz - słycać w otoczeniu polskiego rządu. Niebagatelne znaczenie ma tu jednak także niekompatybilność strategii Rosatomu z generalnymi działaniami ministerstwa energii RP w zakresie prowadzonej polityki energetycznej. Nad Wisłą mają powstawać lokalne moce, a na import z krajów sąsiednich patrzy się z dużą niechęcią, ponieważ cena takiej napływającej energii jest tańsza od krajowej.

Jak należy odczytywać wypowiedź premiera Białorusi, Andrieja Kobiakowa w kontekście powyżej sytuacji? Najprawdopodobniej Mińsk wykorzystując obecność wicepremiera Mateusza Morawieckiego (od niedawna polskiego superministra i architekta polityki gospodarczej Polski) chciał sprawić wrażenie, że kwestia sprzedaży energii z Ostrowca była przedmiotem poważnych rozmów dwustronnych. Przychylna postawa Warszawy wobec takiej koncepcji jest jednak niezwykle mało prawdopodobna. Podobnie jak uczynienie z niej sine qua non polsko-białoruskiej odwilży politycznej. Warto mieć jednak na uwadze to, że siłownia jądrowa na Białorusi osiągnie operacyjność w 2018 r., a do tego czasu wiele się może zmienić zarówno w kontekście politycznym jak i gospodarczym. Z tego powodu Rosjanie i Białorusini będą kontynuować lobbing związany ze swoimi planami eksportowymi.

Zobacz także: ["Kaliningradzka roszada". Bezpieczeństwo Polski rozstrzygnie się w Wilnie?](#)